

płk dr hab. Juliusz TYM
Akademia Sztuki Wojennej
Al. Gen. A. Chruściela 103
00-910 WARSZAWA

Warszawa, 19 listopada 2020 r.

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło: 16.12.2020	Znak:
Ref:	Za:

2020
1-0-656120
03.

**PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
CENTRALNEJ KOMISJI
DO SPRAW STOPNI I TYTUŁÓW**

Pan prof. dr hab. inż. Kazimierz Jan FURTAK

dotyczy wniosku nr: 1-K-11523-2019

Szanowny Panie Profesorze,

wnoszę odwołanie od uchwały nr 1/3/2020 Rady Naukowej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk im. Tadeusza Manteuffla z 24 września 2020 r. odmawiającej poparcia wniosku o nadanie tytułu naukowego profesora i wnioskuję o ponowne rozpatrzenie mojej sprawy, ponieważ uważam, że dwie negatywne recenzje w moim przewodzie w sprawie nadania tytułu naukowego są krzywdzące mnie i zostały sporządzone w sposób tendencyjny.

Informuję, że pomiędzy mną a jednym z recenzentów – prof. dr. hab. Januszem Zuziakim – istnieje konflikt interesów, wynikający z tego, że w latach 2007–2015 pozostawaliśmy w stosunku służbowym na linii przełożony – podwładny. W okresie kiedy pełniłem obowiązki dziekana Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Obrony Narodowej prof. Zuziak usiłował nagiąć ustaloną przez Radę Wydziału i obowiązującą w Wydziale procedurę promowania prac doktorskich w zakresie nauk o bezpieczeństwie przez samodzielnych pracowników nauki nie posiadających habilitacji w dziedzinie nauk o bezpieczeństwie, proponując w jednym z przewodów dwóch recenzentów reprezentujących dyscyplinę historia, co byłoby złamaniem obowiązujących zasad. Prowadząc obrady byłem zmuszony wskazać na niestosowność takiego postępowania i zanegowałem kandydaturę prof. dr. hab. Stanisława Jaczyńskiego z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego w Siedlcach, jako osoby nie posiadającej dorobku zbieznego z tematem rozprawy doktorskiej. Następstwem tego było bardzo nietaktowne postępowanie wobec mnie ze strony prof. Jaczyńskiego.

Z kolei w 2016 r., gdy prof. Zuziak odszedł z Akademii, usiłował przekonać swą doktorantkę, aby przeniosła doktorat na Uniwersytet w Siedlcach, w związku z czym doktorantka wystąpiła o zmianę promotora. Po wielotygodniowych zabiegach, pod wpływem perswazji ze strony matki doktorantki prof. Zuziak wyraził zgodę i wówczas promotorem tego obronionego już dziś doktoratu zostałem ja (załączam uchwałę nr 17 Rady Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego w sprawie zmiany promotora u pani mgr Eweliny Pauli Czerwińskiej z 24 kwietnia 2018 r.). W związku z tym uważam, że pomiędzy mną a prof. Zuziakiem wystąpił konflikt interesów, który mógł rzutować na obiektywność oceny mojego dorobku naukowego.

Recenzent ten zarzucił mi, iż w wykazie osiągnięć zamieściłem 4 publikacje w zestawieniu współautorskich publikacji naukowych i opracowań zbiorowych, zamiast w zestawieniu artykułów naukowych w czasopismach krajowych i międzynarodowych. Stwierdzam, że nie była to z mojej strony nieścisłość, ponieważ wskazane przez recenzenta artykuły zostały zamieszczone w czasopismach, które w tym czasie nie były wykazywane w wykazie czasopism naukowych, ponieważ zostały z tego wykazu usunięte ze względu na niedopełnienie formalności („Przegląd Historyczno-Wojskowy”) lub nie zostały zamieszczone, ponieważ dopiero złożyły stosowne wnioski w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które jednak nie zostały rozpatrzone pozytywnie („Studia z dziejów Wojskowości” i „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska w Białymstoku”). Wiem o tym z całą pewnością, ponieważ zasiadam w radach naukowych tych czasopism i nieuczciwością z mojej strony byłoby wykazywanie tych publikacji w zestawieniu artykułów naukowych w czasopismach krajowych i międzynarodowych, skoro z przyczyn formalnych nie mogą być jako takie traktowane.

W stosunku do krytycznej oceny artykułu *Konflikty lokalne podczas zimnej wojny jako wyraz konfrontacji zbrojnej mocarstw bez wypowiedzenia wojny*, stwierdzam, że był to referat i artykuł zamówiony przez organizatora sympozjum „Wojny i konflikty jako czynnik kształtujący ład międzynarodowy” na XIX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Szczecinie. Być może jego treść nie jest nowatorska dla recenzenta, natomiast spotkał się z dużym zainteresowaniem młodszych niż recenzent uczestników tego panelu, którzy nie wywodzą się ze środowiska wojskowego, a zajmują się historią wojskową.

Objętość mojego artykułu *Polska sztuka wojenna na łamach „Bellony” w latach 1918–1939* opublikowanego na łamach „Bellony” wynika z ograniczeń wprowadzonych przez redakcję tego kwartalnika, nakazujących autorom nie przekraczać jednego arkusza wydawniczego.

Fakt, iż dwuczęściowa publikacja na łamach „Zeszytów Naukowych Muzeum Wojska w Białymstoku” ukazała się pod dwoma różnymi tytułami i bez zaznaczenia w części pierwszej, że właśnie taki ma charakter wynikał z błędu młodej pod względem doświadczenia naukowego redakcji tego czasopisma, a nie z „problemów z właściwym i logicznym formułowaniem tytułów” (s. 5) jak chce to widzieć recenzent. Niestety popełnionego błędu nie udało się już naprawić.

W odniesieniu do publikacji *Kawaleria na froncie wschodnim Wielkiej Wojny. Możliwości użycia kawalerii w terenie lesisto-jeziornym na przykładzie walk w obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w 1914 roku w rozważaniach polskich pisarzy wojskowych II Rzeczypospolitej* nie zgadzam się z oceną recenzenta, a istotna dla zawartości artykułu jest ostatnia część tytułu tej publikacji.

Uważam, że opinia recenzenta jakoby problematyka charakterystyki wojskowo-geograficznej obszaru Wzgórz Golan „nie jest tematem obcym w literaturze polskiej” (s. 9) jest gołosłowna. Z kolei podnoszone przez recenzenta obawy o rozwój badań nad wojną Yom Kippur wynikające z istniejących przeszkód nie mogą mieć wpływu na recenzję. Istniejące przeszkody nie są bowiem barierą nie do pokonania, a zespół do którego należę cały czas buduje kompetencje w zakresie zarówno językowym, jak i technicznych możliwości tłumaczenia tekstów napisanych w języku hebrajskim.

Recenzent uznał, że monografia *Szkolić... Doskonalić... Być w gotowości do... Polskie jednostki pancerne w Wielkiej Brytanii w latach 1943–1946* „nie wnosi zbyt wielu nowych treści i wartości w stosunku do wcześniejszych prac”, a „pewne treści [...] zostały przez Autora przeniesione dosłownie” (s. 9) z jednej w moich wcześniejszych prac. Nie zgadzam się z tą opinią, a za najwartościowsze w tej monografii uważam omówienie konfliktu o numer i nazwę brygady pancerniej w 1. Dywizji Pancernej po jej reorganizacji, a także ukazanie złożonej problematyki uzupełnień tej dywizji w czasie wojny, o czym w moich wcześniejszych publikacjach wymienionych przez recenzenta pisałem zdawkowo. W monografii tej zamieściłem cztery rozdziały ukazujące znacznie bardziej szczegółowo problematykę, którą we wcześniejszych publikacjach zaledwie poruszyłem lub z racji objętości rozprawy habilitacyjnej omówiłem w zarysie.

W odniesieniu do monografii *Kawaleria w operacji i w walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939* faktem pozostaje, że w przedmowie napisałem, iż II wydanie różni się nielicznymi poprawkami i uzupełnieniami, jednak łączna objętość tychże to 29 049 znaków. W moim odczuciu jest to – przed jej ponownym wydaniem – rzetelnie sprawdzona, poprawiona i uzupełniona monografia.

Nie uważam, że monografia *Najnowocześniejsza armia II Rzeczypospolitej. Rzecz o motoryzacji wojska Polskich Sił Zbrojnych* to praca skromna objętościowo. To, że wydawca – wydawnictwo Tetrakon – ma określony dla wszystkich książek tego wydawnictwa model składu, w tym czcionki, powoduje, że na 162 stronach zmieściło się 12,7 arkusza wydawniczego. Nie wiem dlaczego recenzent uważa, że utworzone na obczyźnie Polskie Siły Zbrojne nie były siłami zbrojnymi II Rzeczypospolitej. Odnosząc się do dalszej oceny tej monografii doceniam pozytywną ocenę recenzenta odnoszącą się do kwestii rozwiązania głównego problemu badawczego tej monografii, czego nie chciał dostrzec autor drugiej negatywnej recenzji.

Ustosunkowując się do zarzutu prof. Zuziaka dotyczącego najważniejszej pracy w moim dorobku naukowym, czyli monografii *Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku*, pragnę wskazać, że nie zgadzam się z opinią jakoby „problematyka udziału oddziału szczebla brygady w działaniach wojennych to temat nawet nie na pracę doktorską, bowiem taka powinna przedstawiać całość dziejów jednostki” (s. 11). Uważam, że w przypadku kampanii 1939 r. każda wielka jednostka biorąca w niej udział zasługuje na monografię, a w dotychczasowej historiografii mamy jedynie opracowania związków operacyjnych (armii) i kilku zaledwie grup operacyjnych. Kwestia dotycząca tego, co recenzent nazywa ambitniejszym zagadnieniem, w tym przypadku została rozwiązana nie poprzez wybrany temat, a sposób jego przedstawienia. Moją ambicją było ustanowienie określonego standardu – w jaki sposób należy opracowywać monografię wielkich jednostek polskich w kampanii 1939 r.

Ponadto stwierdzam, że w chwili pisania recenzji (12 stycznia 2020 r.) nie było prawdą jakoby istniały monografie wszystkich pułków Wielkopolskiej Brygady Kawalerii jak twierdzi recenzent (s. 11), ponieważ posiadały je tylko dwa oddziały – oba pułki ułanów. Dopiero 29 lipca 2020 r. ukazała się monografia 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich.

Nie ma racji recenzent twierdząc, że w AON nie było ograniczeń badawczych (s. 12). Ministerstwo Obrony Narodowej co roku ogłaszało listę priorytetów w badaniach; wśród nich nie było historii, w związku z czym wnioski np. do NCN kierowane drogą służbową przez Departament Nauki i Szkolnictwa Wojskowego MON, nie uzyskiwałyby akceptacji tego organu, jako nie należące do priorytetowych kierunków. Czym innym natomiast były fundacje. Z dotacji PAFT korzystałem w 2012 r. Recenzent nie zna zapisów ustawy z 2003 o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, która uzależnia przynależność żołnierza do zagranicznych organizacji od zgody Ministra Obrony Narodowej. Przywoływanie przykładu prof. Paneckiego, który zakończył służbę wojskową właśnie w 2003 r. jest zatem nie na miejscu (s. 13).

Ponadto prof. Zuziak pominął zupełnie 7 pozycji z mego dorobku, którymi jest opracowanie naukowe i redakcja naukowa edycji źródeł, wspomnień 3 oficerów

oraz opracowania Leona Mitkiewicza *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*, które pierwszy raz ukazało się w Kanadzie w 1964 r., a także monografię 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Mój osobisty wkład do edycji źródeł *Bitwa o Ukrainę 1 I – 24 VII 1920. Dokumenty operacyjne, część 1 (1 I – 11 V 1920)* to przygotowanie edycji 785 dokumentów źródłowych oraz napisanie zakończenia o objętości 5,9 arkusza wydawniczego. W przypadku opracowania Leona Mitkiewicza mój osobisty wkład to wstęp (0,55 ark. wyd.), aneks (5,7 ark. wyd.), kilkaset przypisów (9,5 ark. wyd.). Monografia 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich to poza redakcją naukową przede wszystkim wprowadzenie wielu nowych ustaleń zarówno moich, jak i współautorów dobieranych pod tym właśnie kątem.

*

Z kolei prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz charakteryzując moją sylwetkę wskazał, że mój staż pracy w szkolnictwie wyższym ogranicza się do jednej uczelni wojskowej, która w niewielkim stopniu prowadzi badania w obszarze nauk humanistycznych oraz nie kształci studentów na kierunku historia. W związku z tym, że brzmi to jak zarzut pragnę wskazać, że w 2013 r. po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego wygrałem konkurs na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego, jednak nie otrzymałem zgody moich przełożonych na podjęcie zatrudnienia w drugiej uczelni. Pełniąc w latach 2013–2019 służbę na funkcjach kierowniczych, w tym związanych z tworzeniem nowych struktur organizacyjnych, nie mogłem być zatrudniony w innej uczelni. Mając na uwadze pewne zobowiązania wobec Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 2013–2015 prowadziłem tam zajęcia w ramach umowy zlecenia. Akademia Sztuki Wojennej prowadzi badania w zakresie nauk humanistycznych w zakresie, jaki jest niezbędny z punktu widzenia podstawowych zadań tej uczelni wojskowej, a zatrudnieni w niej pracownicy badawczo-dydaktyczni będący historykami wykazywani są w liczbie „n”. Faktem niestety pozostaje, że od 2011 r. uczelnia nie prowadzi studiów na kierunku historia, jednak w 2020 r. Akademia złożyła do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wnioski o zgodę na prowadzenie kierunku historia.

Kolejny zarzut tego recenzenta jakoby „incydentalnie zajmuje się historią sztuki wojennej innych państw (powszechną)” (s. 3) trudno uznać za poważny wobec mojego zaangażowania w projekt poświęcony wojnie Yom Kippur, jednak skala wyzwań związanych z jego realizacją powoduje, że dotychczas ukazało się kilka publikacji członków tego projektu opublikowanych w publikacjach wieloautorskich, a pierwsza z zaplanowanego cyklu kilku monografii wieloautorskich, stanowiących owoc kilkuletnich badań ukaże się dopiero w pierwszej połowie 2021 r.

Nie zgadzam się również z oceną prof. Włodarkiewicza, że monografia *Najnowocześniejsza armia II Rzeczypospolitej. Rzecz o motoryzacji wojska Polskich Sił Zbrojnych* pomija efekty procesu motoryzacji (s. 3), ponieważ są tam ukazane, a charakterystyki pojazdów mechanicznych nie ma, ponieważ pisali o tym badacze specjalizujący się w tej problematyce, co wyraźnie w książce podkreśliłem. Również w monografii *Szkolić... Doskonalić... Być w gotowości do... Polskie jednostki pancerne w Wielkiej Brytanii w latach 1943–1946* nie pisałem na ten temat, ponieważ zrobili to inni i nie taki był cel pracy. Moje zdziwienie budzi, że recenzent oceniając mój dorobek nie zna dokonań na polu opisu pojazdów mechanicznych używanych przez sformowane na obczyźnie Polskie Siły Zbrojne takich autorów jak nieżyjący już Janusz Magnuski, przede wszystkim Andrzej Antoni Kamiński, a także Tomasz Basarabowicz, Zbigniew Lalak, którzy znani są wszystkim poważnym historykom zajmującym się dziejami Polskich Sił Zbrojnych. Doprawdy nie rozumiem dlaczego miałbym powielać ich ustalenia, tym bardziej, że w swej rozprawie habilitacyjnej zamieściłem charakterystykę sprzętu bojowego stanowiącego środki walki wojsk pancernych.

Ponadto prof. Włodarkiewicz porównując ilościowo mój dorobek do habilitacji i po habilitacji pominął publikacje edycji źródeł oraz wspomnień, które opracowałem naukowo – pomimo, iż kilka akapitów wyżej uznał je za cenne – co w jednoznaczny sposób zmienia na moją niekorzyść ekwilibrystykę arytmetyczną zastosowaną przez recenzenta (s. 4–5 i 10), mającą ukazać mnie w negatywnym świetle.

W odniesieniu do monografii *Kawaleria w operacji i w walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939* faktem pozostaje, że w przedmowie napisałem, iż II wydanie różni się nielicznymi poprawkami i uzupełnieniami, jednak łączna objętość tychże to 29 049 znaków. W moim odczuciu jest to – przed jej ponownym wydaniem – rzetelnie sprawdzona, poprawiona i uzupełniona monografia.

Odnosząc się do uwag tego recenzenta na temat najważniejszej pracy w moim dorobku naukowym, czyli monografii *Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku*, nie mogę zgodzić się z opinią recenzenta jakoby Wielkopolska Brygada Kawalerii posiadała już swoją monografię autorstwa Czesława Knolla i Olgierda Matuszewskiego, ponieważ ta wydana w 1988 r. i licząca 68 stron publikacja, oparta o wyjątkowo szczątkową literaturę przedmiotu (zaledwie 11 opracowań i wspomnień), to jedynie popularyzacja tematu. Z kolei rzekoma monografia Podolskiej Brygady Kawalerii autorstwa Przemysław Dymka to kompilacja na pograniczu plagiatu, w której naruszone zostały moje prawa.

Nie zgadzam się także z opinią że „Wartościowym uzupełnieniem tej części pracy byłoby porównanie możliwości bojowych kawalerii Wojska Polskiego z kawalerią ówczesnych

przeciwników i sojuszników, czego zabrakło” (s. 6). Otóż takie porównanie przedstawiłem w monografii *Kawaleria w operacji i w walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939* na stronach 419–422, zatem zarzut ten jest nieuzasadniony, a ponadto wskazuje, że recenzent nie zapoznał się z moim dorobkiem w stopniu umożliwiającym sporządzenie obiektywnej jego oceny.

Opinię, że w monografii *Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku* opis faktograficzny dominuje nad refleksją operacyjno-taktyczną uważam za co najmniej dyskusyjną, zwłaszcza w kontekście wielu wykluczających się nawzajem opisów tych samych walk, które napotkałem w źródłach i opracowaniach, co wymagało sprostowań. Każdy rozdział monografii kończy się podsumowaniem liczącym 2,5–4 stron, a zakończenie stanowiące kwintesencję wyników badań liczy 19 stron. Nie zgadzam się z opinią o zbyt wąskim przedstawieniu działań strony przeciwnej, tym bardziej, że posługując się niewykorzystanymi wcześniej przez badaczy dokumentami niemieckimi wprowadziłem wiele nowych ustaleń, aczkolwiek o charakterze szczegółowym, które poszerzają wiedzę na temat przeciwnika, jednak nie zmieniają znanego już ogólnego przebiegu działań. Poza tym jestem jednym z pierwszych historyków wykorzystującym niemieckie dokumenty, które jeszcze do niedawna były niedostępne, a obecnie zamieszczane są na stronie projektu germandocs.inrussia, czego recenzenci dostrzec nie chcieli. Dlatego nie podzielam opinii o jednostronnym ujęciu działań bojowych opisywanej brygady. Stan zachowania źródeł niemieckich dokumentujących walki jednostek niemieckich z Wielkopolską Brygadą Kawalerii jest szczątkowy ze względu na sposób dokumentowania walk w dynamice działań (zachowane dzienniki bojowe były pisane po walkach, a w niektórych wypadkach po zakończeniu kampanii) oraz zniszczenia znacznej części dokumentów w wyniku nalotów na Poczdam, gdzie były przechowywane, co jest widoczne na zachowanych dokumentach zarówno na tzw. mikrofilmach aleksandryjskich, jak i dokumentach znajdujących się w Rosji i dostępnych na stronie projektu germandocs.inrussia. Pragnę również zauważyć, że Ośrodek Zapasowy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii nie prowadził walk z oddziałami sowieckimi, poza jedną i dość nieliczną grupą, która odłączyła się od ośrodka i dołączyła do innego zgrupowania taktycznego.

Dlatego konkluzję końcową recenzenta dotyczącą monografii *Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku* uznaję za stronnictwą, ponieważ recenzent nie dowiódł moich błędów.

Nie jest prawdą jakoby nie byłem promotorem prac licencjackich z historii jak twierdzi recenzent (s. 8). Promowałem prace licencjacie z historii w latach 2008–2011, gdy ten kierunek studiów był prowadzony w Akademii Obrony Narodowej i wykazałem to w dorobku złożonym

w procedurze na stopień naukowy doktora habilitowanego. Nie promowałem prac magisterskich z historii, ponieważ Akademia nie prowadziła studiów II stopnia w zakresie historii. Promowałem i promuję nadal prace licencjackie i magisterskie na kierunkach studiów z dziedziny nauk o bezpieczeństwie, a znaczna część spośród nich dotyczy historii sztuki wojennej. Pragnę wskazać, że zarówno rozprawa doktorska mgr. Eweliny Czerwińskiej, *Ukraina w polityce bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej* (stopień doktora nadany uchwałą Rady Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej z 18 września 2018 r.), jak i rozprawa doktorska mgr. Michała Przybylaka, *Idea budowy narodu i państwa w poglądach syjonistów-rewizjonistów i ich wpływ na kształt współczesnej polityki bezpieczeństwa Izraela*, (stopień doktora nadany uchwałą Rady Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej z 29 października 2019 r.) to prace głęboko osadzone w historii i w zasadzie jedynie ostatni ich rozdział osadzony jest w całości w naukach o bezpieczeństwie. Nieco inny charakter ma powstająca pod moim kierunkiem rozprawa doktorska mgr. Anny Turza, *System szkolenia obronnego pracowników Polskich Kolei Państwowych w Rzeczypospolitej Polskiej* stanowiąca studium porównawcze odnoszące się do dokonań II i III Rzeczypospolitej. Dlatego jedynie z formalnego punktu widzenia mogę się zgodzić z pierwszą częścią opinii recenzenta, że „Osiągnięcia Kandydata w obszarze opieki naukowej należą głównie do nauk społecznych” (s. 8), natomiast uznaję za nieprawdziwą opinię jakoby „w niewielkim stopniu wnoszą wkład w rozwój nauk humanistycznych” (s. 8). W moim przekonaniu przede wszystkim wnoszą wkład w rozwój badań interdyscyplinarnych. Dlatego nie podzielam opinii recenzenta jakoby moja aktywność „[...] w opiece naukowej, ukierunkowana na nauki społeczne, nie kwalifikuje się do jej zaliczenia do nauk humanistycznych” (s. 10). Dodam również, że zastosowanie przez recenzenta określenia Uniwersytet Lubelski (s. 8, w. 3) jest kolejnym dowodem na brak należytej staranności w sporządzaniu recenzji.

Nie wiem dlaczego recenzent uznał, iż Litewski Instytut Historyczny (Lietuvos Istorijos Institutas), w którym odbyłem staż w sierpniu 2018 r. nie jest instytucją naukową specjalizującą się w tematyce historyczno-wojskowej (s. 9), skoro prowadzone są tam badania w tym zakresie, a Litwa placówki wyspecjalizowanej wyłącznie w tej problematyce nie posiada. Dodam, że obecnie prowadzone są tam badania zmierzające do przygotowania wielotomowej monografii poświęconej armii litewskiej.

Całkowicie krzywdząca i niesprawiedliwa jest opinia recenzenta, że nie brałem udziału w zagranicznych konferencjach naukowych (s. 9). W ankiecie osiągnięć wykazałem mój udział w zagranicznych konferencjach naukowych w Londynie, Taoyuan i Paryżu:

(pkt. II.1) poz. u) *General Stanislaw Maczek and the Training of the 1st Polish Armoured Division*, konferencja naukowa „Major General S. Maczek Assessment of Leadership and Command 1939–1945”, Londyn 7 października 2016 r. (organizator: Polish Heritage Society, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie); poz. aa) *Exchange and Challenges of Military Training of Polish Land Forces in the First Decades of XXI Century*, międzynarodowa konferencja naukowa „2017 International Conference on Military Education” 4–5 lipca 2017 r. (organizator: National Defence University, Taoyuan, Tajwan); poz. oo) *Armia Polska we Francji i Francuska Misja Wojskowa w Polsce*, konferencja naukowa z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, Paryż 4 października 2018 r. (organizator: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej we Francji, Instytut Polski w Paryżu). Ponadto brałem udział w dwóch konferencjach naukowych mających charakter międzynarodowy lecz organizowanych w Polsce.

*

Zaskakuje mnie podejście obu recenzentów do kwestii edycji źródeł oraz naukowego opracowania wspomnień i ich zdawkowe opinie na ten temat. Świadczy to o tym, że obaj recenzenci mają odmienne od obowiązującego w historii podejście do tego czym jest rzetelna edycja źródeł, rzetelne opracowanie naukowe wspomnień czy też poważna redakcja naukowa. Lekceważący stosunek do tych kwestii i pomijanie tej części mojego dorobku świadczy o obu recenzentach.

Recenzje prof. Zuziaka i prof. Włodarkiewicza uznaję za stroniczne i krzywdzące. Odnoszę wrażenie, że na ocenach obu recenzentów, którzy są o 10 lat starsi ode mnie, zaważyły również inne powody, być może związane z ich służbą wojskową i późnym rozpoczęciem kariery naukowej, a obie recenzje ubrane są w pozory merytoryczności.

*

Nadmieniam, że moje stanowisko w odniesieniu do tych recenzji zawarłem w liście do Przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk im. Tadeusza Manteuffla prof. dr hab. Wojciecha Kriegseisena z 3 marca 2020 r., zatem było ono jemu znane w trakcie prowadzonej w Instytucie procedury o nadanie tytułu naukowego.

Zaczę wyrażę szacunek

